Nr. 166. Dnia 28 Lipca 1871 r. Piątek. Dnia 16 (28) Lipca 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24) Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: ŚS. Nazarjusza i Celsa MM.
Jutro: S-tej Marty Panny.
Niedziela: ŚS. Julitty M., S. Kunegundy.
Poniedziałek: S-go Ignacego Lojoli W.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 15.
Zachód „ „ 7 „ 56.

Długość dnia godzin 15 minut 41.
Ubyło „ „ 1 „ 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś-go Piotra w Okowach.
Sroda: *N. M. P. Anielskieji* Ś-go Szczepana.
Czwartek: Znalezienie Ś-go Szczepana.
Piątek: Ś-go Dominika Wyznawcy.

— Wczoraj 15 (27) lipca, o godzinie 11tej z rana, Jego Cesarska Mość i Ich Cesarskie Wysokości przybyli do katedry, przy wejściu do której przyjmował Najjaśniejszego Pana z krzyżem i wodą święconą najprzewielebniejszy Joanicjusz, arcy-biskup warszawski i nowogicorgiewski. Następnie najprzewielebniejszy arcy-biskup odprawił solennie uroczyste Nabożeństwo, z odśpiewaniem modłów o długie życie dla Domu Panującego. Na Nabożeństwie w katedrze byli obecni: hrabia Namiestnik, jenerał-adjutant hr: Szuwałow, Minister Spraw Wewnętrznych, Jego Wielko-Xiążęca Wysokość Książę Jerzy Meklemburgsko-Strelicki i inni wyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy; po obu stronach cerkwi, stali wychowańcy i wychowanki Marjińskiej i Mikołajewskiej ochron dla dzieci.

Z katedry, Jego Cesarska Mość w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości i świty, raczył udać się na paradę, która odbyła się o godzinie 12 z południa na polu Mokotowskiem. Na paradzie znajdowało się w szyku 73 bataljony piechoty, a mianowicie z 3 dywizji piechoty gwardji; z 2 i 3 dywizji grenadjerów, z 6 i 10 dywizji piechoty—po 12 bataljonów z każdej, z 1 brygady strzelców—4 bataljony, z 1 brygady saperów—3 bataljony, w tej liczbie 1 i 2 pontonowe półbataljony, przybyłe do Warszawy kilka dni temu z twierdzy Nowogieorgiewska (gdzie znajdowały się w obozie) i na koniec z warszawskiej artylerji fortecznej i warszawskich bataljonów fortecznego i gubernjalnego—po jednym bataljonie; kawalerji—$32\frac{1}{4}$ szwadronów i 9 secin, a mianowicie z brygady gwardji — 8 szwadronów, z 3 dywizji kawalerji —24 szwadrony, z konnej komendy żandarmerji warszawskiego okręgu wojskowego— 1 pluton, z dywizjonu kozaków kubańskich—1 secina i z pułków kozaków dońskich NN. 4 i 5—po cztery seciny z każdego; na paradzie było artylerji 24 baterje, a mianowicie z 3 brygady artylerji gwardji i grenadjerów, z 2 i 3 brygad artylerji grenadjerów, z 6 i 10 brygad artylerji— po 4 baterje, z 3 baterji artylerji konnej gwardji—1 baterja, z 3 brygady artylerji konnej—2 baterje i nakoniec — 2 dońska baterja konna.

Wszystkie te wojska były uszykowane na polu mokotowskiem frontem do rogatek mokotowskich w 7-u linjach. W pierwszej linji stały: secina dywizjonu kozaków kubańskich, konna komenda żandarmerji warszawskiego okręgu wojskowego, 3-cia dywizja piechoty gwardji i pierwsza brygada saperów. W drugiej linji znajdowały się: 2 dywizja grenadjerów 1 i 2 bataljony strzelców. W trzeciej linji: 3 dywizja grenadjerów, 3 i 4 bataljony strzelców. W czwartej linji: 6 dywizja piechoty. W piątej linji: 10 dywizja piechoty, warszawski bataljon forteczny i warszawski batalion gubernjalny. W szóstej linji: brygada kawalerji gwardji, 3 dywizja kawalerji, pułki kozaków dońskich, NN. 4 i 5. Nakoniec w siódmej linji: zbiorowe piesze bataljony artylerji warszawskiej fortecznej, brygady artylerji 3 gwardji i grenadjerów, 2 i 3 grenadjerów, 6 i 10 oraz 2 dońska baterja konna.

Cała piechota uszykowana była bataljonami, w dwuplutonowych kolumnach od prawego. Zbiorowe piesze bataljony artylerji i bataljon warszawskiej artylerji fortecznej,—w kolumnach plutonowych od prawego. Kompanje strzelców stały w osobnych bataljonach na lewych skrzydłach pułków, bataljony zaś strzelców w dwuplutonowych kolumnach od prawego. Pułki kawalerji i pułki dońskich kozaków znajdowały się w pułkowych szwadronowych ściśniętych kolumnach od prawego. Artylerja piesza uszykowaną była brygadami, w kolumnach plutonowych od prawego, a konna—w kolumnach sekcyjnych od prawego.

Wszystkiemi wojskami na paradzie dowodził pomocnik głównodowodzącego wojskami, jenerał-adjutant baron Ramsay. Pierwszą linią—jenerał-adjutant baron Meller-Zakomelski. Drugą linją – jenerał-lejtnant Kostanda. Trzecią linją— jenerał-lejtnant Ganecki. Czwartą linją — jenerał-lejtnant Semeka. Piątą linją—jenerał lejtnant Glebow. Szóstą linją jenerał-adjutant Krasnokutski. Siódmą linją—jenerał-lejtnant Dietrichs. Wszystkiemi oddziałami strzelców—jenerał major Dochturow. W szyku znajdowało się: w oddziałach piechoty gwardji i grenadjerów—po 19 rot w plutonach; w oddziałach strzelców i pieszej artyllerji — po 20 rot w plutonach; w oddziałach zaś saperów — po 30 rot w plutonach i nakoniec w oddziałach kawalerji— po 13 rot w plutonach.

Takie stanowiska zajmowały wojska przed przyjazdem Najjaśniejszego Pana. Naprzeciwko wojsk, przy rogatkach mokotowskich, znajdowało się mnóstwo publiczności w powozach i pieszo. W czasie oznaczonym, Jego Cesarska Mość raczył przybyć na pole mokotowskie, z Wielkiemi Książętami i liczną świtą. Najjaśniejszy Pan był w ogólno jeneralskim mundurze, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz w mundurze świty, a Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz w mundurze 37 jekaterinburgskiego pułku piechoty, Imienia Jego Cesarskiej Wysokości.

Objazd wojsk przez Najjaśniejszego Pana trwał trzydzieści minut, i przez cały ten czas pełne zapału okrzyki „hura," łączyły się z dźwiękami ruskiego hymnu narodowego. Następnie rozpoczęła się defilada. Wojska defilowały około Najjaśniejszego Pana, w następującym porządku: secina dywizjonu kozaków kubańskich w rozwiniętym froncie, za nią—konna komenda żandarmerji, a potem cała piechota linjowa bataljonowemi dwuplutonowemi kolumnami od prawego (z wyłączeniem zbiorowych pieszych bataljonów artylerji i bataljonu Warszawskiej artylerji fortecznej, które defilowały w bataljonowych, plutonowych kolumnach od prawego). Podczas defilady Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz, zająwszy miejsce przed 37 jekaterinburgskim pułkiem piechoty Imienia Jego Cesarskiej Wysokości, przejechał na czele pułku przed Najjaśniejszym Panem.

Brygada saperów szła za 3 bataljonem wołyńskiego pułku lejb-gwardji, zaś warszawski forteczny i warszawski gubernialny bataljony postępowały za trzecim bataljonem 40 koływańskiego pułku piechoty. Po warszawskim bataljonie gubernjalnym postępowały zbiorowe piesze bataljony artylerji i bataljon warszawskiej artylerji fortecznej, a po tym ostatnim biegły bataljony z kompanji strzelców pułków, według starszeństwa dywizji i pułków. Bataljony zaś strzelców 1, 2, 3 i 4 przeszły za kompanjami strzelców 40 koływańskiego pułku piechoty. Nakoniec za 4 bataljonem strzelców posuwała się artylerja piesza— baterjami, kłusem, z obsługą posadzoną na działa. Za artylerją, postępowała kawalerja— szwadronami, i nakoniec artylerja konna — także baterjami. Pułki kozaków dońskich NN. 4 i 5, przeszły za 9 klastyckim pułkiem huzarów.

Na paradzie w szyku znajdowało się: jenerałów—25, sztabs i ober-oficerów—1,406 i niższych stopni 41,768.

Najjaśniejszy Pan, zastawszy wojska w wzorowym stanie, raczył ciągle im dziękować podczas defilady, a po ukończeniu parady, raczył wynurzyć swe zadowolenie dowódzcom osobnych oddziałów, którzy pozostawali na miejscu parady aż do odjazdu Jego Cesarskiej Mości, z pola mokotowskiego.

Po skończeniu parady, Najjaśniejszy Pan wraz z Wielkimi Książętami, raczył odwiedzić jenarał-feldmarszałka namiestnika w Królestwie.

O godzinie 6-ej u Jego Cesarskiej Mości, w pałacu Belwederskim, był obiad, na ktorym zaszczyceni byli zaproszeniem: ze służby austrjackiej feldmarszałek-lejtnant baron Edelsheim-Giulaj, z pruskiej służby jenerał-lejtnant Pape z pozostałymi oficerami pruskimi, hrabia Berg, znajdujący się w Warszawie ministrowie, i niektórzy ze znajdujących się w świcie Jego Cesarskiej Mości.

Wieczorem Najjaśniejszy Pan i Wielcy Książęta zaszczycili Swą obecnością Wielki Teatr, gdzie tego wieczoru dawano balet „Zemsta Owadu" i divertissement, składające się z tańców. (Dz. W.)

— Q — Liczbę wychodzących z druku powieści oryginalnych, pomnożyła pani Eliza Orzeszkowa jednotomowym utworem, p.t. „Cnotliwi."

Autorka postanowiła dowieść, że pod nazwą cnoty, ludzie najpowszechniej rozumieją umiejętną kombinację pozorów, zasłaniających częstokroć treść pozbawioną wszelkiej moralnej wartości, a bodaj nawet złą i występną.

Drugiem współrzędnem założeniem powieści, była refleksja, że cnota prawdziwa, oparta na przekonaniach silnych i uczuciach podniosłych, zazwyczaj kryje się w cieniu podczas gdy jej fałszywa towarzyszka głosi na wszestrony swą wielkość, uciekając się chętnie do obmowy i potwarzy, byle tylko blask swój lepiej uwydatnić.

Do przeprowadzenia tych dwóch tez, pani Orzeszkowa użyła pewnej liczby postaci, mających reprezentować ową właśnie fałszywą i prawdziwą cnotę.

Do pierwszych należy pani Olimpia, osłaniająca płaszczem surowych sądów i dumy rodowej, najohydniejsze życie; pani Teresa odgrywająca wierną komedję nieograniczonego przywiązania do męża, dla zatarcia grzeszków burzliwej przeszłości; pani Apolonja, pospolita bigotka, pozostawiająca w domu dzieci na łasce Bożej, a roznosząca plotki pomiędzy bliźnimi; wreszcie pan Rokowicz nadęty i próżny głupiec,—rozprawiający o moralności dla tego jedynie, że o czem innem nie miałby nic do powiedzenia.

Dodatnie charaktery powieści przedstawiają: Edward Gaczycki, August artysta, panna Wanda i kilka drugorzędnych osobistości.

Główną wadę tego nowego utworu utalentowanej autorki stanowi jego tendencyjność. Tak jest tendencyjność a nie tendencja. Ostatnia bowiem jest warunkiem *sine quo non*, każdej dobrej powieści. Niemożna sobie nawet wyobrazić utworu, w którymby nie zamykała się pewna całość poglądów autora na życie, bądź ujęta w oderwane refleksje, bądź też wypowiedziana za pośrednictwem artystycznego zestawienia charakterów. To właśnie stanowi tendencją powieści. Tendencyjność zaś polega na pewnem określonem naprzód założeniu, którego autor dowieść usiłuje.

Skutkiem takiego apriorycznego postawienia sobie tezy, następuje zwykle nakręcanie postaci do celów autorskich, a stąd brak charakterów samodzielnych, sztuczność akcji i sztywność układu.

W powieści „Cnotliwi" wszystkie powyższe błędy występują tylko częściowo, a przecież utwór cały robi wrażenie jeometrycznego twierdzenia. Zamykając książkę po przeczytaniu ostatniej stronnicy, pomimowoli ma się w myśli frazes: „co było do dowiedzenia."

Bo i po cóż cała ta galerja ludzi fałszu i potwarzy, krzyczących głośno o swej cnocie porusza się w powieści pani Orzeszkowej. Po to tylko, aby autorce dostarczyć sposobność ustalenia drogą negacji, pojęć o prawdziwej cnocie. Działanie tych wszystkich figur, jaskrawo w zewnętrznych zarysach, w treści swej redukuje się do czynów nieznaczących, na akcją powieści pozostających prawie bez wpływu.

A i cała ta akcja jest prawie bez znaczenia.

W miasteczku o trzydziestu tysiącach mieszkańców, żyje sobie pan August, młody urzędnik-artysta ze starą i sparaliżowaną żoną. Honor podyktował Augustowi związek z tą kobietą jako nieuchronną konieczność, w chwili gdy była piękną jeszcze, dziś obowiązek przykuł go do łoża chorej. Żona młodego artysty, to Otello w spodnicy i żółtym czepku. Kocha męża pierwszą, szaloną miłością i pragnęłaby ciągle mieć go przy sobie. August cierpi, traci powoli artystyczne siły, ale znosi konsekwencje położenia, które sam własnowolnie przyjął na ramiona.

Pożycie małżonków toczyło się jednostajnie, przerywane wybuchami zazdrości przykutej do fotelu kobiety, dopóki August w oknie domu położonego na przeciwnej stronie ulicy, nie poznał pięknej uroczej Wandy.

Dusze dwojga młodych ludzi przepłynęły na fali dźwięków muzyki przestrzeń dzielącą dwa mieszkania, przeczuły się wzajemnie i pokochały. Koniecznem następstwem tego było, że August i Wanda zapragnęli się widywać z sobą. A ponieważ *cnotliwe* damy miasteczka dawno już ostrzyły zęby na prawdziwą cnotę panny Wandy, nie omieszkały więc rozpuszczać tysiące szkodzących jej sławie pogłosek.

Na szczęście, znalazł się obrońca i mściciel, człowiek miljonowego majątku, wielkiego rozumu, kochający Wandę miłością racjonalną, opartą na pozytywnych zasadach życia. Ten bohater, nazwiskiem Edward

Gaczycki, staje się posiadaczem tajemnic cnotliwych pań—i w pięknie opowiedzianej powieści wschodniej, daje im nauczkę trzymania języka za zębami. Następnie zaś wyprawia Augusta z żoną w świat, a sam zaślubia piękną Wandę.

Oto kanwa na której umiejętne pióro pani Orzeszkowej osnuło powieść złożoną z bardzo pięknych epizodów, ale konwencjonalną i bladą w całości. Charaktery ujemne rysowane śmiało, ale jednostronnie grzeszą pewnem ustawicznem naciąganiem do założenia, jak to już wyżej napomknęliśmy. Nie rozwijają się przytem w działaniu, ale zostają w miejscu, jak je postawiła autorka, dając świadectwo o swem istnieniu czynami tuzinkowemi bez wyraźnego planu i koloru. Takie postacie w niczem nie uwłaczają nawet najbardziej konwencjonalnym pojęciom o cnocie, gdyż są za mało wpływowe i zanadto trącą parafjańszczyzną aby się na nich odrazu nie poznano.

Gorzej jeszcze obeszła się pani Orzeszkowa z postaciami dodatniemi głównemi. August i Wanda, to jakieś pół-istoty, nieumiejące sobie poradzić ani z uczuciami, ani z pojęciami o życiu. Jeden Edward Gaczycki posiada zasoby zdolne wytworzyć istotnego bohatera powieści, gdyby tylko autorka dała mu szersze pole działania i kazała zwalczać cóś więcej, niż małomiasteczkowe plotki.

Najlepiej udała się autorce drugorzędna postać Stasi,—ale i ta niewłaściwie użyta, błąka się w powieści bez wyraźnego celu.

Szlachetny ton tej powieści, obrazowanie wdzięczne, pojedyńcze epizody natchnione prawdziwem ciepłem uczucia, sprawiają, że każdy przeczyta tę książkę z przyjemnością. Ale ogólne to wrażenie niknie zaraz po przeczytaniu, a wrócić do utworu nikogo nie weźmie ochota. „Cnotliwi"—są właściwie szkicem, na tle którego możnaby osnuć powieść.

= Kobierce z drzewa zaczynają wchodzić w użycie w Ameryce północnej. Składają się one z cieniuchnych, różnokolorowych deseczek przymocowanych do grubego płótna i pasujących szczelnie do siebie. Powierzchnia ich pociągnięta farbą olejną daje się łatwo oczyszczać i na nowo olejem pociągać.

= W korrespondencji z Kielc zamieszczonej w 162 numerze pisma naszego zwróconą była uwaga na brak u nas ubezpieczeń od gradobicia. Brak ten jest tem dziwniejszy, że od niejakiego czasu w kraju naszym prowadzi czynności kilka towarzystw ubezpieczeń miejscowych i zagranicznych.

Otrzymaliśmy z tego powodu uwagi jednego z czytelników, aby wprowadzeniem instytucji ubezpieczeń od gradobicia, zajęło się Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, jako najbardziej rozpowszechniające się w Królestwie.

O ile wiemy, jeszcze przed laty kilkunastu wypracowała odpowiedni projekt ówczesna Dyrekcja Ubezpieczeń, lecz zniesienie tej władzy i zupełna zmiana zaprowadzona w systemacie ubezpieczeń sprawiły, że projekt ów nie wszedł w wykonanie. Odszukanie go i wydobycie na jaw dla zrobienia w nim pewnych koniecznych zmian, możeby mniej zabrało czasu niż wypracowywanie całej ustawy na nowo, zwłaszcza, że projekt o którym mówimy, był już przedyskutowany na zebraniach Radców ubezpieczeń.

Czy Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń zechce się zająć zaprowadzeniem u siebie nowego rodzaju ubezpieczeń nie wiemy, zwracamy wszakże jego uwagę w tym względzie, dodając, że dla ubezpieczonych daleko jest dogodniej wszystkie rodzaje ubezpieczeń mieć zapewnione w jednem towarzystwie aniżeli z każdem ubezpieczeniem udawać się do innego towarzystwa.

= Przez Błaszki i Opatówek szerokiem pasem przeszła ogromna burza z wichrem i gradem, który wybił zboża do szczętu, zmieszał z ziemią grochy, połamał drzewa przy drodze. Wicher w Błaszkach wybił paręset szyb i zerwał pół dachu z oberży, kiedy tymczasem w okolicy naszego miasta skończyło się na silnych grzmotach i deszczu niewielkim.

= W oknie cukierni na Rymarskiej ulicy wystawione jest arcydzieło sztuki cukrowej. Jest to bitwa pomiędzy francuzami a prusakami. Ułan i huzar pruski napadają na zuawów i turkosów. Naturalnie że zatym ułanem i turkosem muszą iść spore pułki, tylko nie podobna ich było pomieścić na szczupłej stosunkowo podstawie. Są tam i ranni i umierający i działo strącone z lawety połamanej i krew, i wszystko co tylko można żądać od weale niezłe wymodelowanego i stosownie pomalowanego cukru. Widocznie myślą przewodnią tego obrazu było że kto dobrze szuka ten i w epizodzie najstraszniejszej batalji słodycz znaleść może.

= Panna Kwiecińska, była artystka naszej opery bawi obecnie na kuracji w Ciechocinku.

= W komedyjce tłomaczonej z francuzkiego p. n. „Miłość niewiniątka", która ma być wkrótce przedstawioną na warszawskiej scenie, przyjmą udział: pani Bakałowicz, panna Popiel; panowie: Swieszewski, Tatarkiewicz i Grzywiński.

= „Kłosy" zamieściły na pierwszej stronie ostatniego swego numeru, bardzo piękny drzeworyt przedstawiający Dolinę Kościeliska w Tatrach.

= Wypadki zdarzają się czasem połączone z dziwnemi okolicznościami. Tak na przykład dnia 26 czerwca r. b. piorun uderzył w spichrz we wsi *Podłęż* pow. Garwolińskim, a powstały w skutek tego pożar zniszczył oprócz pomienionego spichrza, parę zabudowań gospodarskich, zrządziwszy strat na przeszło 1,200 rs. Jednocześnie prawie wybuchnął pożar we wsi *Przyłęże* w tymże powiecie położonej i zniszczył dom włościański. Podobieństwo nazwisk, zeszło się tym razem z podobieństwem wypadków.

= Wczoraj odbył się egzamin w ochronie IX, przy ulicy Piwnej.

= Deszcz padał wczoraj od rana; około zaś godziny 5 po południu przyłączył się jeszcze wiatr, który coraz silniej wiejąc, przeszedł nareszcie o godzinie 6-ej w zupełną burzę. Wicher wyrwał w mieście znaczną ilość okien i szyb i pouszkadzał drzewa. Na jednym z gmachów przy ulicy Nowolipki, pokrywający dach blacharze z powodu deszczu przerwali w południe robotę i odeszli, pozostawiwszy kilka kawałków blachy na dachu. Zrzucone przez wiatr, padły gwałtownie na ziemię, szczęściem nie trafiwszy nikogo.

= W gubernji lubelskiej, jak donosi „Kurjer Lubelski", sprzedaż zboża z przyszłego zbioru, odbywała się najprzód w Łęcznej w czasie jarmarku, a następnie także w czasie Święto-Jańskim w Lublinie, lecz ruch był bardzo mały. Kontrakty na nowe zboża zawierano za parę po 7 – 8 rs.— O wełnę przyszłoroczną żadnych umów nie robiono.

= Rolę Sewera w operze Belliniego, p. n. „Norma" ma śpiewać p. Cieślewski. Po korzystnem wykonaniu przez tego tenora wymagającej wielkich zasobów głosu partji „Trubadura" mamy nadzieję, że i z tej roli wyjdzie zwycięzko.

= Podobno Królikowski ma wystąpić pierwszy raz po powrocie z urlopu w przyszłym tygodniu.

= W „Posażnej jedynaczce", rolę grywaną dotąd przez p. Figarską przyjęła p. Bakałowicz, a rolę pani Borkowskiej panna Popiel.

– Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Letnim 301; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 300; ogrodzie Eldorado 219; w ogrodzie Tivoli 302; w ogrodzie Alhambra 150; w ogrodzie Alkazarze 52.

– W dniu onegdajszym pochowano na cmentarzach prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—; kobiet 2, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 6, kobiet 1, dzieci 11; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn—, kobiet 1.

– W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób 280, wyjechało zaś 275. (G. Polic.)

= Na rzecz biura wyjątkowej nędzy, składa w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" Sabina R. rs. 3, za sprzedany najniepotrzebniej kapelusz pani M. S.

= Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od K. rs. 1 do uznania Redakcji; od W. K. rs. 1 k. 5, od J. R. rs. 1 i od F. D. kop: 50 dla rodziny przy ulicy Przyrynek; od W. D. rs. 10 na odnowienie kaplicy Pana Jezusa w kościele Katedralnym Sgo Jana; od W. D. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej.

= *Panu S. W.* W wierszach za wiele róż i blawatków.

✝ Jutro, to jest w sobotę, odbędzie się w kościele Sgo Krzyża, o godzinie 10-ej z rana, Nabożeństwo za duszę ś. p. Juljana **Błeszczyńskiego**, na które pozostała żona z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —6226—

✝ Jutro, t. j. w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanej ś. p. Felicji z Szumowskich **Kamieńskiej**, odbędzie się żałobna Wotywa za duszę jej w Kościele Loretańskim na Pradze, o godzinie 9ej z rana, na którą osierociały mąż z córką, Krewnych i Znajomych uprzejmie zaprasza. —6246—

✝ Ś. p. Wojciech **Swiderski**, Towarzysz sztuki drukarskiej, po krótkiej lecz ciężkiej słabości zmarł w dniu 24 lipca, w wieku lat 19. Pozostała matka wraz z siostrą zmarłego, zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, odbyć się mającą w dniu 29 lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, z kościoła S. Marcina przy ulicy Piwnej, na Cmentarz Powązkowski. —6247—

✝ Felunio **Lewandowski**, syn dyrektora orkiestry Leopolda i Aleksandry z Lutostańskich Lewandowskich, zmarł w dniu wczorajszym przeżywszy lat 2 miesiecy dwa. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro, t.j. w sobotę, o godzinie 4ej po południu, z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. —6248—

Z Łomżyńskiego. — Począwszy od pierwszych dni lipca, pogoda i ciepło dotychczas trwające z wyjątkiem paru dni deszczu, znakomicie wpływają na urodzaje; przy tym stanie powietrza spodziewać się należy, że pomimo chłodnej wiosny, zbiory w końcu tego miesiąca nastąpią i że plony wypadną korzystne.

Sianożęcia prawie już wszystkie pokończone i niecierpliwy rolnik wygląda tylko chwili, by co żwawiej sprawdzić cały rok żywione nadzieje.

Gospodarstwa w roli awansują, krzątanina ciągła, wątpić tedy nie można, że postęp jest i stanie się widoczniejszym, gdy okolica nabierze więcej życia przy rozwoju dróg żelaznych.

Zajęci myślą o chlebie, nie zaniedbujemy chwały Boskiej — dowodem tego porządkujące się lub nowo wznoszone domy Boże.

Kościół w Wiźnie, niegdyś jednej z rezydencji królowej Bony, staraniem miejscowego dziekana księdza Dmochowskiego i przy współudziale okolicznych obywateli i parafjan, z gruntu tak wewnątrz jak zewnątrz odnowiony, ołtarze odzłocone, utensylja i aparata kościelne zmienione lub odświeżone, tak, że ogół miłe czyniąc na nas wrażenie, utrwala przekonanie, że dobra i dobrze prowadzona wola, zawsze dobre tylko i pożyteczne przynosi owoce.

Oglądaliśmy okazały, nowo-budujący się kościół w Zambrowie. Budowa kościoła w Drozdowie, w miejsce przed laty zgorzałej Świątyni, jak nas zapewniano, postępuje znacznie, należy więc mieć nadzieję, że parafjanie drozdowscy wkrótce już chwalić będą Pana w nowym przybytku i dziękować Bogu za uczucie dobrej woli u ludzi.

Łomża sama, miasto zawsze miłe i okazałe, porządkuje się i ulepsza ku wygodzie mieszkańców, mamy tu już tyle użyteczne trotoary smołowcowe, oświecenie naftą ulic jest już także, dorożki bardzo porządne, brak nam tylko dobrej wody, chociaż piękna u stóp miasta przepływa rzeka. Cierpliwości wszakże, a niezawodnie przy tej samej dobrej woli tyle niezbędne wodociągi, dadzą się z czasem zaprowadzić w Łomży. Czyby tu nie dała się np. zastosować współka podobna tej, jaka zawiązała się w celu skanalizowania Warszawy.

W Łomży nie ma stałych zabaw, ale od czasu do czasu bywają teatra amatorskie z pięknym połączone celem. Amatorowie zyskują na wprawie, a biedni na wsparciu. Nie można już dzisiaj odmówić pewnej wprawy, szczególniej amatorkom, które z poczuciem i talentem odtwarzają przyjęte role.

Przed kilku dniami w kółku sąsiedzkiem miała miejsce zręcznie zaimprowizowana lipcówka, w gajach tak zwanego "czerwonego boru", gdzie panie i młodzież przy odgłosie muzyki i świetle sobótek, ochoczo i przyjemnie spędzili wieczór do rana dnia następnego. Sztuka kulinarna dzielnie aplikowana przez dostarczonych ad hoc mistrzów, niemało przyczyniła się do uroźmaicenia zabawy.

Majówki lipcowe wielką mają w okolicy łomżyńskiej wziętość. Wiele osób odwiedza majętność Janczewo, gdzie w gustownie urządzonym ogrodzie, przy uprzejmej gościnności gospodarstwa, miłe, wobec mnóstwa krzewów i kwiatów, znajduje wytchnienie i rozrywkę.

Z.

— Korrespondent „Gołosa" donosi z m. Jurjewa, o strasznym pożarze, który w dniu 27 czerwca, pomimo energicznego ratunku, zniszczył do stu trzydziestu domów, w tej liczbie murowanych budowli 36 i 98 numerów sklepów, cele i dzwonnicę Wendeńskiego klasztoru panien, wiele kopuł i dachów na cerkwiach. Straty obliczają na 800,000 rs. Pożar powstał z fabryki lnianej kupców Kraszeninnikowych, położonej w środku miasta. W pierwszych dniach po pożarze, chleba w mieście kupić nie było można. Chleb i produkta nadesłane były z sąsiednich wsi. Składki pieniężne dla nieszczęśliwych napływają. Brak mieszkań stanowczy. Biedniejsze rodziny pomieszczono w gmachach zajmowanych przez wojsko.

— Towarzystwo dla rozpowszechnienia pisma świętego w Rossji w sprawozdaniu za rok zeszły w „Birż. Wied." przytoczonego, wykazuje: w roku zeszłym rozpowszechniono po Rossji pisma świętego 42,841 egzemplarzy, drukowanych w językach russkim i słowiańskim; o 23,250 egzemplarzy więcej od roku 1869. Najwięcej rozeszło się Nowego testamentu po russku drukowanego (30 694), najmniej zaś psałterzy, wydanych w języku słowiańskim (28). Od założenia swego w roku 1863 Towarzystwo rozpowszechniło po Rossji 14802 egzemplarzy różnych książek pisma świętego, wydanych przez Św. Synod i Angielskie biblijne Towarzystwo. Własność towarzystwa w książkach i pieniądzach w ciągu roku zeszłego stanowiła rs. 22,089 kop. 63, z tego wydatkowano rs. 18,627 kop. 19. Pozostało z końcem roku rs. 3,462 kop. 44. Członkow było więcej niż 150 po całej Rossji, w liczbie tej 24 członków czynnych, liczba których podług brzmienia ustawy nie powinna przenosić cyfry 40.

Przegląd Polityczny.

W obec wiadomego adresu, podanego sejmowi niemieckiemu przez frakcje katolicką w kwestji rzym-

skiej, postawa duchowieństwa **francuzkiego** w tejże samej sprawie tem większe wzbudza zajęcie.

Oprócz petycji podpisanej przez wielu prałatów francuzkich, podano jeszcze 21 innych, tej samej treści. Korrespondencje paryzkie opowiadają, że biskup orleański mgr. Dupanloup, chciał wejść na trybunę przed Thiersem, ale ustąpił mu pierwszeństwa na wyraźne życzenie naczelnika władzy wykonawczej.

Po znanej mowie i oświadczeniu Thiersa, musiał i p. Dupanloup zamknąć się w szczuplejszych granicach jak prawdopodobnie zamierzał i zapowiedział to w dość suchych wyrazach.

Ponieważ osiągnięcie krucjaty za władzą świecką było niemożliwem, biskup żądał przynajmniej aby Francja pierwsza z pomiędzy mocarstw katolickich wystąpiła w obronie praw tronu papiezkiego. Ta „nieskończenie zaszczytna" inicjatywa, należy do Francji, która nie może ścierpieć obecnego stanu rzeczy i musi mu tamę położyć. Zresztą zamiast podziękować rządowi, który bombardował Rzym i Piusa IX-go z Gaety do Rzymu powrócił, mgr. Dupanloup, uważa papieztwo za pierwszą ofiarę błędów cesarstwa. Obecnie, mówił biskup orleański, wojna w celu przywrócenia dawnych stosunków, wydaje się niemożliwą, ale też wojna nie jest wszystkiem.

Posiedzenie to było obfite w epizody godne zaznaczenia. P. Juljusz Favre i p. Barthélemy St. Hilaire, szef gabinetu i przyjaciel Thiersa, głosowali razem z Gambettą przeciwko odesłaniu petycji do ministra spraw zagran., obstawali zaś zatem Thiers i biskup orleański. Ta różność zdań między Favrem i naczelnikiem rządu, miała skłonić ministra do zażądania dymisji, której Tbiers, do chwili obecnej nie chciał podobno przyjąć.

Wnioski jakie wyprowadzano z chwilowego zbliżenia się na owem posiedzeniu Gambetty do Thiersa, były dla tego ostatniego pobudką do jaśniejszego określenia jego stosunku do byłego dyktatora. „Nie wyznaję przekonań pana Gambetty, wyrzekł Thiers, on nie wyznaje moich: zdaje się, że nie jest nam przeznaczone spotkać się."

Ostatnie dzienniki paryzkie dopełniają wskazówki podane przez telegraf o wyborach municypalnych i niezmieniają bynajmniej znaczenia tych danych. Powodzenie stronnictwa porządku jest niezaprzeczonem, w tym duchu przynajmniej, że udało mu się odrazu przeprowadzić poważną cyfrę kandydatów i że przeważająca część z pomiędzy tych, który otrzymali większość względną, do tegoż stronnictwa należy. Porównywając jednak obecne wybory, z wyborami 2 lipca, trzeba przyznać, że rezultaty są mniej korzystne dla opinji zachowawczych. Sam fakt, że pp. Bonvallet, Ranc, Mottu, Floquet, Lockroy, mogli być wybrani, lub też zgromadzić ilość głosów, która im dozwoli spróbować szans balotowania, dowodzi, że stronnictwo krańcowe bynajmniej nie abdykowało i że niedługiego czasu potrzebowało do przyjścia do siebie po popłochu spowodowanym repressją rządową.

Jakkolwiek większość w nowej radzie miejskiej Paryża, należy do stronnictwa umiarkowanego, mniejszość będzie zawsze dość silną, a przy znanych jej dążeniach, można przewidywać zachciänki zmienienia zgromadzenia gminnego na pewną władzę polityczną. Uzurpacje te jednak nie powiodą się zapewne w obec postawy większości.

Kwestję przeniesienia Zgromadzenia narodowego do Paryża, rozstrzygnie zapewne rezultat wyborów. Stronnicy tej tranzlokacji muszą więc czekać do niedzieli na ostateczne wypadki balotowań.

W dalszym ciągu debatów nad reorganizacją departamentalną, izba rozbierała kwestję: czy członkowie komisji stałej rad głównych mają pobierać płace. Większość oświadczyła się za bezpłatnością tych obowiązków t. j., za zasadą, która nie koniecznie jest w zgodzie z duchem instytucji demokratycznych: takie przynajmniej było zdanie niektórych członków Izby o tej uchwale.

Gazeta Strasburska pisze. „Od kilku tygodni w pośród ludności Alzacji i Lotaryngji objawia się ruch, na który niepodobna nie zwrócić uwagi. Częścią na podstawie korrespondencji niektórych dzienników niemieckich, częścią w skutek usiłowań z wiadomego źródła pochodzących, rozpowszechniła się pogłoska o mającym nastąpić w jesieni tego roku poborze do wojska. Wieść ta spowodowała emigrację młodzieży zdolnej do broni, emigrację która popierana przez formalne werbunki francuzkie przybiera znaczne rozmiary. W obec tych pogłosek i agitacji możemy dać stanowcze zapewnienie, że dotychczas niema najmniejszej urzędowej wskazówki, z którejby można było wnosić o przyspieszeniu w prowadzenia do Alzacji i Lotaryngji nowego prawa wojskowego niemieckiego."

Słychać, że niektórzy książęta orleańscy powtórnie ofiarowali swoje usługi rządowi francuzkiemu, który powtórnie ich nie przyjął. Manifest hr. Chamborda tej między innemi pociągnął za sobą skutek, że ajenci dyplomatyczni księcia zaprzestali wszelkiej dalszej działalności.

Juljusz Simon, wyjechał do Brestu, Lovient i innych miast portowych, gdzie znajdują się uwięzieni rokoszanie. Minister zamierza tam przejrzeć akta oskarżające i zarządzić uwolnienie mniej skompromitowanych.

Kwestja ministerjalna **hiszpańska** przyjęła niespodziany obrót. Po dwukrotnych nadaremnych usiłowaniach marszałka Serrano utworzenie nowego gabinetu, prezes ministrów ostatecznie wyrzekł się tego trudnego zadania. P. Zorilla nie uląkł się trudności i złożył następujący gabinet: Zorilla objął sprawy zewnętrzne i prezesostwo ministrów, Cordoba wojny, Montero Rios sprawiedliwości, Ruiz Gomez finansów, Beranger marynarki, Madrazo robót publicznych, Sagasta spraw zagranicznych, Malcampo osad. Do dzienników brukselskich telegrafują pod datą 24-go b. m. że nowe ministerjum miało tego wieczora złożyć przysięgę, a nazajutrz przedstawiło się w Kortezach ze swym politycznym i ekonomicznym programatem.

Ponieważ prezydowanie w ministerjum połączone jest z teką spraw wewnętrznych, prawdopodobnie więc kwestje wewnętrzne wyjdą na pierwszy plan; nowe ministerjum jest stanowczo liberalnem; p. Zorilla może więc będzie miał sposobność przeprowadzenia swego pomysłu straży obywatelskiej.

„Univers" donosi z **Rzymu**, że hr. d'Harcourt jest w tej chwili niezmiernie czynnym. Miał on 15-go b. m. długie posłuchanie u Papieża, a wkrótce potem konferował z kardynałem Antonelli. Następnie w godzinę znów znajdował się u Ojca św., z którym miał długą naradę.

Mimo wielu krążących pogłosek „Univers" nie podejmuje się odgadnąć tej tajemnicy stanu, zaznacza jednak, że ministrowie włoscy są bardzo zaniepokojeni; badają grunt na północy i połudnju Europy, przygotowują przymierza w widokach pewnych ewentualności. Jednocześnie donosi dziennik klerykalny, że włoski korpus inżynierski czyni wielkie przygotowania, jakby do przewidywanego oblężenia. W lazaretach wydano rozkaz, ażeby za dwa miesiące wszystko było gotowe do przyjęcia rannych i chorych, jak w czasie wojennym. Nareszcie dwie dywizje wojsk mają być postawione na stopie wojennej, i umieszczone w dwóch oddzielnych obozach. W obec rozpraw we francuzkiem Zgromadzeniu nad petycjami biskupów,—cel tej wiadomości nie może być wątpliwym.

Dziennik „Riforma" zarzucał w tych czasach rządowi włoskiemu, że nie troszczy się o los garibaldczyków, znajdujących się w niewoli w Niemczech. Półurzędowa florencka „Opinione", odpowiada na to że ci ochotnicy przez wejście do służby wojskowej zagranicznej stracili obywatelstwo włoskie, i dla tego rząd nic dla nich uczynić nie może.

Spór dyplomatyczny między rządami **tureckim** i greckim, z powodu stanowiska pana Tricoupisa w Konstantynopolu, nie jest widocznie załatwiony; dziennik bowiem wiedeński donoszą, że Porta odmówiła także *exequatur*, kilku nowomianowanym konsulom greckim. Wiadomość tyle razy odwoływana o głodzie w Persji, potwierdzona jest w ostatnim telegramie z Konstantynopola. Klęska ta przybrała podobno nie pamiętne dotąd rozmiary.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Madryt 25-go.—Kortezy. Zorilla oświadcza, że ministerjum utworzyło się już, poczem odczytuje dekret królewski. Mówi dalej, że nowi ministrowie należą do dawnego stronnictwa postępowego, że polityką ministerjum będzie popieranie zasad rewolucji wrześniowej.

Konstantynopol 25-go.—Poseł rosyjski jenerał Ignatjew wyjechał na urlop. „Levant Herald" ogłasza list konsula angielskiego w Tebris, donoszący, że panujący w Persji głód, przybiera groźne rozmiary, zabierając liczne ofiary.

Paryż 25-go wieczorem.—Sąd wojenny w Marsylji skazał wczoraj 8 obwinionych, z tych Borde na 10 lat więzienia, dwóch na 3, dwóch na 2 lata i dwóch na rok.

Paryż 25-go. — „La Presse" zapewnia, że Favre zgadza się na zatrzymanie teki ministerjalnej. Tenże dziennik donosi, że pałac arcybiskupi w Bourges i bibljoteka zgorzały ze szczętem.

Paryż 25 go wieczorem.— Dziennik „Soir" donosi o wielkim pożarze w Tours, który zniszczył zupełnie tamtejszy pałac arcybiskupi. Z wielką trudnością zdołano ocalić katedrę. (Nie wiadomo czy były dwa pożary, t. j. w Tours i w Bourges, czy też o jednym z nich mylnie tylko doniesiono? Prz. Red. K. W.)

Wersal 25-go. — **Zgromadzenie Narodowe** prowadziło dalej obrady nad prawem o radach jeneralnych. Art. 87, których opieka nad gminami oddana jest nie państwu ale komisjom departamentalnym, został przyjęty z wyjątkiem trzech paragrafów. Przyjęto też pozostałe artykuły. Minister handlu zwraca przytem uwagę, że nie wszystkie rozporządzenia tego prawa będzie można rozciągać na departament Sekwany i powiada, że przy trzeciem czytaniu projektu do prawa osobne rozporządzenia w tym względzie, trzeba będzie wprowadzić. Zgr. Nar. zdecydowało by przystąpić natychmiast do trzeciego odczytania.

Paryż 26-go.— Dzienniki czeskie polemizują bardzo gorąco z „National Ztg" i „Bresl. Ztg" które oświadczyły że federalizacyjne rozstrzygnięcie sprawy austryjackiej jest przeciw-pokojowem.

Spalato 26 go. Wychodzący w Zara dziennik „Dalmata" zamieszcza następny telegram z Trau: Wczoraj oświadczył komisarz Luxardo otwarcie doktorowi Tacconi, hrabiemu Fanfogna i dwom innym osobom, że samowolny podział list wyborczych zrobił nie z własnego natchnienia, ale w skutek wyraźnego rozkazu namiestnictwa. Komisarz dodał: za zezwoleniem tej władzy, trzymam się polityki walczenia do upadłego wszelkiemi środkami przeciw autonomiczno-konstytucyjnemu stronnictwu by zmusić je albo do podania ręki stronnictwu anneksyjnemu albo do cofnienia się od działań. Swiadkowie tych słów mogą przysięgą je stwierdzić. Niechże teraz opinja w Austrji powie, czy konstytucja istnieje jeszcze rzeczywiście w Kroacji.

Paryż 25 go. — Książe Metternich jedzie na 10-cio dniowy urlop. „Liberté" donosi że dyrekcja wschodniej kolei złożyła oświadczenie rządowi francuzkiemu i niemieckiemu, że nie może się zgodzić na odstąpienie Niemcom odnogi kolei łączącej drogi alzackie ze szwajcarskiemi za 2 miljony franków jak tego chce traktat pokoju frankfurcki.

Wczoraj pod Forbach spotkały się z sobą dwa pociągi z wojskami niemieckiemi, przyczem 11 ludzi zabito a 70 ciężko raniono.

Paryż 26 go.— Juljusz Favre trwa w postanowieniu wzięcia dymisji. Prywatne listy z Wersalu do biura Havasa donoszą, że rozprawy nad ocleniem materjałów surowych nastąpią po ferjach Zgromadzenia Narodowego.

Dziennik urzędowy donosi że mianowany arcybiskupem paryzkim msgr. Guibert przed przyjęciem tej dogodności odwołał się do Papieża. Właściwość tego kroku w obec dzisiejszego położenia Papieża wszyscy pochwalają.

Madryt 26-go.—Na wniosek rządu senat i kongres odroczyły się do 1-go września.

Konstantynopol 26go wieczorem.—Układ o pożyczkę został wczoraj podpisany. Kilkanaście batalionów odesłano do Scutari. Sądzą, że tam zagraża powstanie Albańczyków w porozumieniu z Czarnogórcami. Rząd otrzymał telegram o zupełnem powodzeniu wyprawy przeciw arabskim powstańcom.

„Levant Times" zamieszcza list datowany z 9 lipca Teheranu: Teheran znajduje się w najokropniejszym stanie. Cholera, tyfus i głód dziesiątkują ludność. — W Ispahanie i Szyraz jeszcze gorsze jest położenie rzeczy. Mieszkańcy zjadają tam swe dzieci. Gubernator Szyraz kazał obstawić wojskiem cmentarze gdyż wydobywano zwłoki by z nich mieć pożywienie. Wreszcie wybuchnęła zaraza. Członkowie poselstwa angielskiego i urzędnicy telegraficzni uciekli w góry.

Berlin 26-go. — Przeprowadzenie prawa dotacyjnego napotyka wielkie przeszkody z powodu zamierzonej dotacji dla jen. Manteufla. Układ o zdobyte niemieckie okręty zasądzone przez sądy morskie już po zawieszeniu broni, jeszcze nie nastąpił.

Paryż 26go.—„Siècle" ogłasza podstawy jakie przyjęto w kommissji reorganizacji armi. Od lat 20 do 40 każdy francuz będzie miał obowiązek służenia wojsko: 4 lata, w armji czynnej, 5 w pierwszej rezerwie, 3 w drugiej i 8 w trzeciej zastępującej gwardję narodową. Sprawujący władze wykonawczą będzie mógł zwołać pierwszą rezerwę, za pomocą dekretu. Do zwołania następnych rezerw potrzebnem już będzie prawo.

Berlin 26go.—Cesarz Wilhelm udaje się 8 sierpnia z Ems przez Salzburg do Gastein. Cesarz Austrjacki pragnie przyjąć osobiście swego gościa. Cesarzowi Wilhelmowi ma towarzyszyć ks. Bismark, wiadomość ta wszakże potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

MEFISTOFELES INCOGNITO.

Znany baryton francuzki Petit, występujący w Liverpoolu, uległ następującemu wypadkowi podczas przedstawienia „Fausta".

Wiadomo, że Mefistofeles w początku 1go aktu, wysuwa się z pod sceny za pomocą klapy.

Pan Petit w dniu tym tak spiesznie się ubierał, że nie zauważył nawet jak pasek od szpady i pasek od trykot spłątały się z sobą, stanął więc na klapie gotów do ukazania się.

— Ukaż się szatanie! — zawołał Doktor Faust. Mefistofeles ujął rękojeść od szpady i klapa poszła w górę.

Tym czasem szpada pod naciskiem dłoni szatańskie

przybrała położenię prawie horyzontalne, a że klapa podnosiła się szybko, głowa i piersi wyjrzały już, a rękojeść szpady i koniec pochwy zaczepiły się o krańce podłogi i w żaden sposób nie pozwoliły mu się dalej wysunąć.

Maszyniści wznosili szybko klapę; pod tym więc naciskiem pękła sprzączka podtrzymująca pasek od szpady, ale zarazem i druga podtrzymująca pasek od trykotów; trudno więc opisać strój w jakim Mefistofeles okazał się przed publicznością.

Na szczęście Doktor Faust nie tracąc głowy, stanął przed Mefistofelesem i okrył go swoim czarnym płaszczem, a kortyna zapadła przy ogólnym śmiechu zadowolonej publiczności.

— **Instytut Laryngoskopijny** wraz z **Ambulatorjum dla chorób syfilitycznych** i **skórnych, Doktora Kohna,** przy ulicy **Długiej, Nr 23.**

Przyjmuje chorych przychodnich z wyż wymienionemi chorobami i z wszelkiemi cierpieniami *jamy ust, gardła* i *krtani* (zapalenie, owrzodzenia, ochrzypłość, utrata głosu, nowotwory czyli tak zwane polipy gardłane, cierpienia gruźliczne, syfilityczne i t. d.) codzień *od 9tej do 11tej rano* i *od 4tej do 6tej* po południu. Biednych bezpłatnie od godziny 3ciej do 4tej. (11—0) —5087—

— Dr. Stanisław **Uzłowski**, Lekarz ordynujący przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej przeniósł się na ulicę Marszałkowską pod Nr 38 i przyjmuje chorych codziennie od 8-mej do 10 tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. (5—6) —5712—

— Doktor medycyny Adolf **Rothe**, wyjechał za granicę. (1—1) —6231—

Zakład Leczniczy dla kobiet D-rów: Rogowicza i Bernharda w Warszawie, Alea Ujazdowska, Nr. 1726c (14).,

Przyjmuje osoby ciężarne, położnice i dotknięte wszelkiemi chorobami kobiecemi, oprócz zaraźliwych i rakowatych nieuleczalnych. Opłata za pomieszczenie, utrzymanie, leczenie i lekarstwa, wynosi: w pokojach oddzielnych dla jednej tylko osoby, po rsr. 3 dziennie, w pokojach wspólnych dla dwóch osób po rsr. 2; dla trzech po rsr. 1 kop. 50 dziennie od osoby. Rodzące w Zakładzie, mają na żądanie zapewnioną tajemnicę pod każdym względem. W Zakładzie dopełniają się wszelkie operacje w zakres położnictwa i chorób kobiecych wchodzące. Ambulatorium od godziny 1ej do 3ej po południu. (5—10) —5,333—

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi), i z wszelkiego rodzaj cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kadlera, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz: 11tej po południu od 4tej do 6tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. Porada bezpłatna dla biednych, od godziny 3ej do 4tej. (16—0) —4052—

— Dr Antoni **Lebiedziński**, Lekarz ordynujący w Instytucie Ś-go Kazimierza i w domu Schronienia Starców Śgo Ducha i Panny Marji, przeniósł mieszkanie na ulicę: róg Freta i Franciszkańskiej Nr 1, wejście z Franciszkańskiej. Przyjmuje chorych do godziny 9tej rano i od 3 do 5 po południu, wyjąwszy czwartek, w którym od 3 do 6 po południu zajmuje się szczepieniem ospy w Cyrkule 2/3 (Sobornym). (3—3) —5973—

— Doktor **Kosmowski** Wiktor, po powrocie z Francji, gdzie jako lekarz znajdował się w lazaretach wojskowych podczas ostatniej wojny francuzko-pruskiej, przyjmuje chorych do godziny 10-tej rano i od 5-ej do 7-mej wieczorem, przy ulicy Elektoralnej (róg Chłodnej) Nr 47 nowy. (3—3) —5988—

— Oberinspektor Juljusz K. **Ostrowski**, przeniósł swoje bióro ubezpieczeń do domu hr: Krasińskiego Nr 16 ulica Mazowiecka obok pałacu Wgo L. Kronenberga. Czynności kassowe odbywają się jak dotąd od 9tej do 1szej i od 3ciej do 6tej. (3—3) —5884—

— **Zakład fotograficzny Teofila Borettego** przeniesiony na ulicę Rymarską Nr 4ty, wprost Banku w Warszawie; ceny zniżone. (13—20)—5263—

— Juljusz **Walewski**, Patron, przniósł swoją kancellarję do domu W-go Luxenburga, przy uiicy Ś-to-Jerskiej, Nr 22 nowy. (5—12) —5776—

— Uprasza się WW. PP. *Doktorów, Mecenasów, Adwokatów, Patronów, Obrońców, Rejentów*, i *Komorników*, o śpieszne podanie adressów swego pomieszkania, a to w celu umieszczenia ich w mającym się wydawać: „Kalendarzu-Przewodniku miasta Warszawy, na rok 1872.“ **Jan Breslauer**, *Księgarz i Wydawca, ulica Miodowa Nr 489d.* (2—2) —6094—

— **W szkole prywatnej męzkiej, Górnickiego**, przy ulicy Twardej Nr 1098a, mieszkania Nr 42, kurs nauk rozpocznie się dnia 1-go sierpnia. Pensjonarze równie jak i uczniowie uczęszczający do Gimnazjum, mogą być pomieszczeni. (2—3) —6155—

ALKAZAR.

Dziś i codziennie, przedstawienia Truppy Dramatycznej w niemieckim języku pod dyrekcją **P. Platner.** - Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Dziś: „Er schläft,“ Lustspiel in 1 Act. — „Badekuren,“ Lustspiel in 1 Act. — „Bädecker,“ Schwank mit Gesang in 1 Act. — Jutro: Original-Preis-Lustspiel in 4 Abtheilungen von dem Verfasser der Zärtlichen Verwandten: „Das Haus der Junggesellen oder Ein Lustspiel.“

DOLINA SZWAJCARSKA.

PROGRAM KONCERTU

B. BILSEGO,

Dyrektora Orkiestry Cesarskiej z Berlina, złożonej z 60-ciu artystów.

Jutro:

1. „Odgłos Ossiana,“ uwertura koncertowa, N. W. Gadego. 2. Wielki marsz z op. „Tannhäuser,“ R. Wagnera. 3. Warjacje z kwartetu A-dur, L. Beethovena, wykona 32 osób. 4. Introdukcja z op. „Mignon,“ A. Thomasa. 5. „OCEAN,“ symfonja, A. Rubinsteina. *a*) Allegro maestoso. *b*) Adagio. *c*) Scherzo. *d*) Finale. 6. Uwertura z op. „Obóz grenadjerski,“ Döpplera. 7. „Wino, kobieta i śpiew,“ walc, Straussa. 8. Moment musical, Schuberta. 9. Przebudzenie się lwa, fantazja, A. Kątskiego.

Początek o godzinie 7-ej.

Cena wejścia Kop. 25. — Codzień Koncert.

Od przyszłej Niedzieli początek o godzinie 6½

TIVOLI.

Teatr pod dyrekcją Anastazego Trapszy.

Dziś: „Gałganduch czyli trójka hultajska.“ — „Jutro: „Sto za sto.“ — „Skrzypki czarodziejskie.“ — „Śpiewka Fortunata.“

Początek o godzinie 8-ej.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

ELDORADO.

Ulica Długa, Nr 586b,

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją **Pawła Ratajewicza**, daje codziennie przedstawienia.

Dziś: „Taraban mały dobosz.“ — „Raptus.“ — „Pafnucy i Narcyz.“ — Jutro: „Skryte drzwi czyli kobieta doktor.“ — „Okrężne.“ Początek o godzinie 8-ej.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

ALHAMBRA.

Ulica Miodowa, dom W-go Lessera.

Dziś i codziennie Przedstawienie Towarzystwa Dramatycznego pod dyrekcją **Stobińskiego.**

Dziś: Komedja w 1-ym akcie: „Kartka wycięta.“ — Komedja w 1-ym akcie: „Qui pro quo.“ — Komedjo-opera w 1-ym akcie: „Asmodeuszek.“ — Jutro: Komedja w 1-ym akcie: „On nie jest zazdrosny.“ — Komedja w 1-ym akcie: „37 sous Pana Montaudouin.“ — Komedjo-opera w 1-ym akcie: „Antoni i Antosia.“ — Zakończy Walc Styryjski.

Początek o godzinie 8-ej.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

TEATR LETNI w OGR. SASKIM.

Dziś: **Safanduły.**

Jutro: **Uściskajmy się.—Grzeszki babuni.—Partja pikiety.**

TEATR WIELKI.

Jutro: **Modniarki** *(balet).*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 lipca 1871 roku

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 15
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13
Austryjackie floreny w biletach k, 62

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	85	–	84	–
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100	88	93	88	43
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	60	88	10
Listy Zast. nowe 5 prz r. 1869	88	50	88	17
Listy Zastawne miasta Warszawy	84	33	84	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	3	73	70
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	50	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	–	—	106	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	91	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	86	—	85	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej,	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel.	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	116	67	116	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—		—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia.	146	–	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej	100	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	106	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 40.
Od Likwidacyjnych kop. 63⅓.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 50.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 162½.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 80 rs. 112 k. 65.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 56½ rs. 7 k. 55.
Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 50 rs. 91 k. 35.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 27 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 5 k. 85 do rs. 7 kop. 80 — żyta wagi 232 do 240 rs: 3 kop. 90 do rs: 4 k. 35 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: — k. — do rs: — kop. —: — owsa rs: 2 kop. 85 do rs. 3 kop. 15: — Groch polny rs: 5 kop 40 do rs: 6 kop. — — kartofle rs: 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25: — siano rs. — kop 35 do kop. 40 — słoma kop. — do kop. 20.

— **Okowitę** płacono: — dnia 27 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 150 do 150½. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 152 do kop. 153.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 27 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	11.4	13 5	9.7

Dnia 27 największe ciepło st. 14.2 R. najmniejsze st. 9.2.
Barometr nizki zmienny.
Wiatr południowo-zachodni.
Niebo pochmurzone, deszcz, o 7 po pół. tęcza.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 11.2 R.; barometr znacznie się podniósł, wiatr dość mocny południowy, niebo pochmurne.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.